



DIALOG

Dziś wchodzi pod obrady Sejm projekt ustawy o dalszym przedłużeniu obniżki składek ubezpieczeniowych. Sprawa wywołała szeroki oddźwięk na łamach prasy zarówno w zakresie zasadniczym, jak i odnośnie kwestii szczegółowej: przedłużyć obniżkę, czy nie?

W zakresie zasadniczym wszystkie głosy są na ogół zgodne: wszyscy żądają reformy obecnego systemu ubezpieczeń społecznych w kierunku ustalenia rozsądnej hierarchii zadań, jakie spełniać mają zakłady ubezpieczeń i skierowanie ich działalności na tory zagwarantowania pracownikowi pewnego zaoszczędzonego kapitału. Zbiurokratyzowany aparat ubezpieczeń chorobowych, wyposażony we wszystkie najbardziej klasyczne wzory metod św. Biurokracji, wymaga również zasadniczych reform.

Drugą, odrębną sprawę stanowi dylemat: podwyższyć składki, czy nie?

ZUS — czytają zainteresowani biurokracji ubezpieczeniowej — grozi: podwyższyć, bo będziemy musieli zmniejszyć wypłatę świadczeń emerytalnych.

Równie zainteresowany pracownik odpowiada: lokujcie odpowiednio swoje kapitały, a otrzymacie większe fundusze, niż te które uzyskacie z podwyższonych składek.

ZUS nie daje jednak za wygraną: — Żądacie reformy, chcecie mieć zaoszczędzony kapitał, żądacie świadczeń, a jednocześnie uciążliwie reformę przez prędkość w kierunku obniżki składek.

Pracownik: — Mamy prawo żądać, aby odpowiednio gospodarowano naszymi funduszami. I od tego chcemy zacząć reformę. W naszym ręku i w ręku waszego systemu nasze oszczędności rentują się 4,5 procent rocznie, gdy tymczasem mogłoby dawać 8 procent.

Do rozmowy usiłuje wtrącić się czasem wielki kapitalista krzyżując nalewkowską polszczyznę: — Nie chcemy reformy, nie chcemy podwyżki! Pokrzyki „reprezentanta sfer gospodarczych” przechodzą w tym dialogu bez echa: bo pierwszy postulat kieruje się przeciwko pracownikom, drugi przeciwko biurokracji ubezpieczeniowej.

Sejm ma dzisiaj wypowiedzieć swoje decydujące zdanie w tym dialogu. Sfery pracownicze mają jeden zasadniczy postulat: aby Sejm zechciał odważnie spojrzeć zagadnieniu w oczy i przeanalizować bezstronnie argumenty obu stron. Albowiem napewno nie ma dwóch racji.

T. W.

Zydzi amerykańscy pomagają czarnym żydom w Abisynii

„Moment” pisze:

W New - Yorku odbyła się w tych dniach konferencja amerykańskiego komitetu „pro - falaszyn”, na której omawiano pracę na rzecz żydów w Abisynii.

Jak wiadomo, komitet amerykański utrzymuje w Addis - Abebie szkołę żydowską i wykonywane inne prace kulturalne dla żydów abisyńskich. Na czele tej działalności stoi dr. Jakub Fajtlowicz, znany badacz Abi-

syni i organizator ruchu pomocy na rzecz falaszyn.

Z powodu zmienionej sytuacji politycznej w Abisynii, uznano komitet za konieczne, zrewidować swój program i aby uczynić zadość wymaganiom obecnego reżimu Abisynii poczynił potrzebne kroki, aby kontynuować swoje prace we współpracy z żydowskimi gminami we Włoszech.

Na konferencji dr. Fajtlowicz przedstawił z działalności komitetu amerykańskiego w przeciągu ostat-

nich kilku lat. Dr. Fajtlowicz apelował do konferencji, aby nie opuszczać żydów w Abisynii „w okresie przejściowym”, ale dalej robić wszystko, co w ich interesie, celem umożliwienia fałaszom zżycia się z żydowską kulturą i tradycjami.

Konferencja wybrała nowe kierownictwo komitetu z dr. Sajdlum Adlerem, jako honorowym prezesem, sędzią Haimanem, Dr. Kajat'em, jako przewodniczącym, dr. Fajtlowiczem, jako dyrektorem.

Z za kulis samorządu gospodarczego

Podróż po izbach przemysłowych

Kapitalizm międzynarodowy i kapitalizm państwowy

W poprzednim naszym artykule omówiliśmy stosunki, panujące w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Teraz przeniesiemy się na prowincję.

Z MARKSISTY KAPITALISTA

Zaczniemy naszą podróż po Polsce od Gdyni. Tu napotkamy, jako prezesa, p. Stanisława Torę, naczelnego dyrektora „Pagedu”, to zn. Państwowych Agencji Drzewnych. Widzimy już, że na czele drugiej Izby Przemysłowo - Handlowej stoi znowu urzędnik państwowy. Tylko, jeśli p. Czesław Klarnier odbył drogę do kapitalizmu państwowego od kapitalizmu prywatnego i jeszcze dotychczas jedną nogą tkwi w niektórych przedsiębiorstwach prywatnych, ale obcych, o tyle p. Stanisław Torę odbył tę drogę od marksizmu do kapitalizmu państwowego. P. Stanisław Torę bowiem, będąc jeszcze dyrektorem Gazowni Warszawskiej, był jednocześnie członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej.

KUPIECTWO POMORSKIE

W prezydium Izby gdyńskiej widzimy dwóch przedstawicieli solidnego kupiectwa pomorskiego. Są nimi: Dr. Władysław Smoleń, współwłaściciel wielkopolskiego składu kawy, dyrektor S-ki importu śledzi „Britholl”, wiceprezes Powszechnych Zakładów magazynowych i transportowych „Pantarei”, oraz Bronisław Kentzer — prezes S-ki importu śledzi „Britholl”, współwłaściciel bydgoskiego Domu Towarowego, prezes Stow. Kupców dla handlu kolonialnego „Hakol”.

WSPÓŁPRACOWNICY EITINGONA I FAJANSA

Inni natomiast członkowie prezydium są już powiązani z międzynarodowym kapitałem, a jednocześnie są również do pewnego stopnia urzędnikami przedsię-

biorstw państwowych. Tak więc inż. Władysław Rawicz - Szerbo, na terenie Rady Nadzorczej Sp. Akc. „Eksimport”, zajmujący się importem bawełny, współpracuje z p. Naumert Eitingonem. Natomiast jako wiceprezes „Żegluga Polskiej” reprezentuje interesy Skarbu Państwa. Również p. Feliks Kollat, jako dyrektor Polsko - Brytyjskiego Tow. Okrętowego w którym udział Skarbu Państwa wynosi 51 procent, reprezentuje Państwo. Natomiast na terenie Rady Nadzorczej Powszechnego Banku Związkowego współpracuje z p. Wacławem Fajanssem.

IZBA NORMALNA

Z Gdyni jedziemy do Poznania: W Izbie poznańskiej stosunki są najnormalniejsze. W prezydium reprezentowani są rzeczywici przedstawiciele polskiego handlu i przemysłu z p. Stefanem Kalamajskim, członkiem zarządu Wielkopolskiego Związku chrześcijańskiego zrzeszeń kupieckich, właścicielem Domu Towarowego i właścicielem kino-teatru „Stońce”, oraz Kazimierzem Otmianowskim — prezesem konfraterni kupców chrześcijańskich na czele.

GENERAL-PREZES

Jedziemy więc dalej, na wschód, do Łodzi. Tu stosunki nie przedstawiają się tak normalnie. Na czele Izby widzimy znowu generała dra Feliksa Maciszewskiego. Reprezentuje on w Izbie Zjednoczone Zakłady „Scheibler i Grohmann”, których jest prezesem. Zakłady te są obecnie w swojej większości własnością Banku Gospodarstwa Krajowego. Tak więc na czele trzeciej Izby widzimy znowu, w gruncie rzeczy, urzędnika państwowego, do niedawna jeszcze jednego z kierowników B. G. K. P. Maciszewski nie ogranicza swej działalności do Zakładów „Scheibler i Grohmann”. Jest on jednocześnie członkiem Zarządu Zakładów przemysłu lnianego „Krosno” i

prezesem Syndykatu eksportu odciepły „Seo”, gdzie współpracuje z Dawidem Wintmanem i Jonaszem Rozenem. P. Maciszewski jest również wiceprezesem Rady Naczelnej „Lewiatana”.

EKS-NARODOWIEC

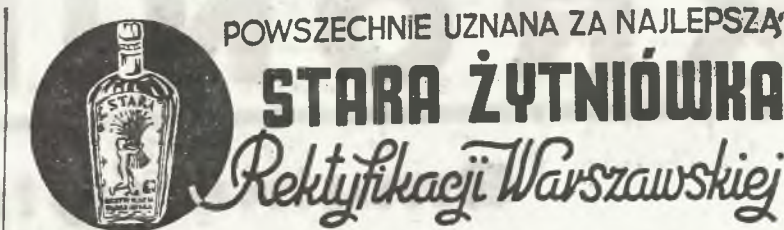
Wiceprezesem Izby łódzkiej jest p. Mieczysław Hertz, wiceprezes Stow. Kupców (żydowskich) m. Łodzi. P. Hertz jest członkiem zarządu Tow. Zakładów Chemicznych „Strem”. P. Hertz w dawnych latach, gdy antysemityzm w Polsce jeszcze się nie rozpowszechnił, tak jak dzisiaj, chciał uchodzić za narodowca polskiego i chętnie w tym zakresie przejawiał swą działalność. P. Hertz jest zięciem znanej rodziny łódzkiej Poznańskich. I to jest jedną z głównych podstaw jego pozycji w Łodzi. P. Hertz ogarnia swą wszechstronną działalnością również literaturę. Jest on autorem dramatu „Ananke”. Niestety, na tym polu



p. Hertz nie może konkurować ze swym współrodakiem p. Tuwimem.

WĘGLARZE

Ale jedźmy dalej. Tym razem na Górny Śląsk. Na czele Izby katowickiej stoi p. Julian Cybulski — prezes i dyrektor generalny Polskiej Konwencji Węglowej. P. Julian Cybulski był uprzednio dyrektorem departamentu górniczego - hutniczego w Ministerstwie Przem. i Handlu. Na tym stanowisku umiał sobie widocznie zyskać sympatię przemysłu węglowego, skoro objął potem najbardziej odpowiedzialne stanowisko w tym przemysle — kierownika Konwencji Węglowej. P. prezes Julian Cy-



100 proc. drożej od Polaków niż od żydów

W związku z postępującym uświadomieniem społeczeństwa pol-

skiego zaznaczył się w handlu żydowskim znaczny spadek obrotów.

Wobec tego właściciele domów — żydzi podnieśli solidarnie komornie o 100 proc. dla lokali handlowych wynajmowanych przez Polaków. Ponieważ na głównych ulicach większość domów należy do żydów — kupcy polscy odczuli dotkliwie to demonstracyjne wystąpienie. (H.).

Wiadomość, że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku biskupa diecezji gdańskiej O'Rourkego przyczyniła się do obiegających pogłosek następującego jego ma być ks. prałat prof. Sawicki z Pelplina wywołała z strony „Danziger Vorposten” protest, że biskup polski w Gdańsku jest nie do przyjęcia. Artykuł w tej sprawie kończy się oświadczeniem, że „suwerenny Gdańsk nie pozwoli nigdy, aby niemieckim katolikom w Gdańsku posadzano przed nos biskupa polskiego”.

Z wywodów tych każdy może łatwo wyciągnąć własne komentarze. (a).

Żydzi ciągle płaczą

(NAD) W środę b. m. rabin Schorr przyjął delegację studentów żydów trzeciego roku studiów na U. J. P. w Warszawie, która prosiła go o interwencję przeciw tym profesorom, którzy stojącym na wykładach żydom nie chcą podpisywać indeksów.

Rabin Schorr obiecał w tej sprawie uzyskać audiencję u pana premiera Składkowskiego i prosić go o załatwienie sprawy do załatwienia próby żydowskiej młodzieży akademickiej — pozytywnie.

Przypuszczamy, że pan premier Składkowski ma daleko ważniejsze sprawy do załatwienia, niż wysłuchiwanie urojonych żądań żydowskich rabinów.

Wybiecie szyb w ambasadzie sowieckiej

We wtorek o godz. 8 wieczorem grupa osób przechodząca ulicą Poznańską wybiła szybę we frontowych oknach ambasady sowieckiej. W ślad za uciekającymi w kierunku Marszałkowskiej sprawcami pobięli policjanci, którym udało się ująć trzy osoby: Mariana Putermana (Wawer) oraz małż. Szymańskich (Paca 4). Zatrzymanych osadzono w areszcie.

Przez 21 lat kula tkwiła w ciele

(a) W Inowrocławiu w szpitalu poddano operacji p. Starczewskiego, który skarzył się na wrzód na łopacie. Po dokonaniu zabiegu okazało się, że wrzód spowodowany został tkwiącą w ciele kulą karabinową — jak p. Starczewski został postrzelony w czasie wojny w roku 1917.

Za wzorem amerykańskich gangsterów Zuchwały napad rabunkowy w Białej

BIAŁA KOŁO BIELSKA, 2. 3. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano we wtorek w Powszechnym Banku Związkowym.

Drugi konkurs polski na Wystawę w Nowym Jorku

W najbliższym czasie rozpisywany będzie przez SARP konkurs na wewnętrzne urządzenie poszczególnych działów pawilonu polskiego na Wystawie w Nowym Jorku. Konkurs ten będzie tak samo jak konkurs na budowę pawilonu powszechnym, to znaczy, że udział w nim mogą brać nie tylko architekci, lecz również i plastycy, dekoratorzy lub ktokolwiek bądź, kto się interesuje dekoracyjnym rozwiązaniem wnętrza i stoisk wystawowych. Przypominamy, że pawilon dzielony będzie na następujące działy: sala honorowa, w której będzie Polska z doby największej swej chwały oraz Polska współczesna i przyszła; poza tym w tej sali mieścić się będzie dział Polonii Amerykańskiej, następnie sala sztuk pięknych, w której będzie malarstwo i rzeźba; dalej sala zdobnictwa i grafiki, sala sztuki ludowej, turystyki, zabytków i myślistwa oraz dwie wielkie sale poświęcone sprawom gospodarczym, a mianowicie dział szczytowej produkcji przemysłowej oraz dział eksportu.

Załącznikami do konkursu, poza planem wybranym przez Jury na budowę pawilonu, będą również spisy eksponatów zawartych w każdym dziale. Zadanie konkursu będzie miało na celu rozwiązanie zdobnictwa i całej gamy kolorów i oświetlenia, albowiem jak wiadomo, pawilon polski, na równi z większością innych,

okien nie będzie posiadać, dając nierównane możliwości efektów zdobniczych przez najbardziej nowoczesne użycie światła, co należy do ostatniego słowa techniki wystawowej. Pragnąc jak najbardziej ułatwić udział w konkursie, dozwolone będzie również nadesłanie rozwiązania zdobniczego oraz na stoiska dla jednego lub kilku poszczególnych działów pawilonu, a więc niekoniecznie dla całości.

Konkurs na budowę pawilonu według ogólnego zdania fachowców odbył się w tempie zbyt przyspieszonym pozostawiając zaledwie 4 tygodnie dla pracy architektów. Spowodowane to było koniecznością terminowego wystąpienia do Nowego Jorku projektów wybranych przez Jury i zatwierdzonych przez Komitet Wystawy, w przeciwnym bowiem razie Polska traciła prawo do placu, jaki z takim trudem uzyskana. W odróżnieniu od konkursu na budowę, konkurs na wewnętrzne zdobnictwo i stoiska będzie trwał znacznie dłużej, dając możliwość gruntownego opracowania tak ważnego zagadnienia, jakim jest rozwiązanie wnętrza pawilonu. Podkładką do drugiego konkursu można będzie otrzymać w oddziale SARP-u około 20 marca b. r. Dokładna data jednakże, po uzgodnieniu przebiegu konkursu i warunków pomiędzy Komisarzatem Wystawy i SARP'em, będzie jeszcze raz podana do publicznej wiadomości.

Około godz. 10-ej rano do sieni banku wszedł woźny Franciszek Kuś, który w banku tym pracuje od 36 lat. Kuś miał przy sobie 15.000 zł. w banknotach 100 i 50-złotowych, które podjął w oddziale Banku Polskiego.

W chwili, gdy wchodził do sieni i zamykał za sobą drzwi, został uderzony w głowę jakimś ciężkim narzędziem. Ogłuszony i zbroczony krwią, upadł i w tym momencie wyrwano mu z rąk teczkę, napastnik rzucił się do ucieczki.

Po chwili Kuś zerwał się i rzucił w pogoń za opryskiem, było już jednak za późno. Napastnik przebiegł przez most łączący Białą z Bielską i znikł w tłumie.

Najwidoczniej woźny znajdował się od dłuższego czasu pod obserwacją zbrodniarza. Policja rozpoczęła energiczne dochodzenia, które jednak na razie nie dały wyniku. Zdrowiu woźnego nie zagraża większe niebezpieczeństwo.

Poszukiwania bomlowca nie dały wyników

LONDYN, 2.3. Ministerstwo lotnictwa otrzymało wiadomości, że poszukiwania zaginionego bomlowca Vicker Wellesley nie dały wyników. Należy przypuszczać, że załoga, złożona z 3 ludzi, zginęła.

Proces mordercy z Lubonia spodziewany przed Wielkanocą

Podczas wtorku policja aresztowała w Poznaniu oraz w Luboniu i Laskach szereg osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. Między innymi aresztowano żonę Sobczaka i najstarszą jego córkę. Sobczakowa jest rozdaną siostrą Nowaka.

W czasie śledztwa ujawniło się, że Nowak po powrocie z zagranicy nabył dom w powiecie tarnopolskim i w r. 1936 ożenił się z jedną z mieszkanki Brodów. Owocem tego małżeństwa jest dziecko, które wraz z matką pozostaje w Brodach. Nowak z żoną nie żyje. Zbiegł on z Małopolski, gdyż groziła mu sprawa za obrażenie starosty. Od czasu przeniesienia się do Lubonia, Nowak był utrzymywany przez par-

tię komunistyczną. Zaraz po aresztowaniu Nowaka, udawał on nienormalnego. Na zapytanie sędziego śledczego, kim jest i skąd pochodzi, Nowak miał odpowiedzieć:

— Jestem synem Chrystusa.

Wkrótce jednak przestał symulować i z całym cynizmem opowiadał szczegóły zbrodni.

Służy mu doskonały apetyt, mimo to władze więzienne ze względu na znaczne obrażenia cielesne, postanowiły przenieść go ponownie do szpitala więziennego.

O ile zbrodniarz nie zostanie

poddany badaniom psychiatrów, co jest mało prawdopodobne, to stanie on przed sądem jeszcze przed Wielkanocą.

We wtorek o godz. 4.30 ks. dziekan Adamski dokonał ponownego poświęcenia kościoła. Przy kościele ukończono już całkowicie prace przy mogile, w której spoczną zwłoki tragicznie zmarłego księdza. Decyzją bowiem władz kościelnych zmarły tragicznie kapłan będzie pochowany przy kościele. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we czwartek. Kondukt żałobny przejdzie przez ulicę Lubonia z domu gminnego, gdzie obecnie spoczywają zwłoki.

Ciała księdza przez całą środę było wystawione na widok publiczny w domu gminnym.

Podróżuj samolotem